№ 38 21 WRZEŚNIA 1924 r. Rok VI.

Cena numeru 10 gr. Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 40 groszy polskich.

KALENDARZYK.
21. N. Mateusza ap.
22. P. Maurycego m., Tomasza
23. W. Tekli p. m., Linus pp. m.
24. Ś. M. B. od wykupu niewol.
25. C. Kleofasa m., Rupert b. w.
26. P. Józefata Kunc., b. m
27 S. Władysława z Gieln. w.,

BULLA PAPIESKA W SPRAWIE „ROKU ŚWIĘTEGO".

PIUS, BISKUP RZYMSKI, SŁUGA SŁUG BOŻYCH,

wszystkim chrześcijanom przesyła pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Idąc za przykładem niezmierzonego miłosierdzia Bożego, Kościół katolicki często się stara, aby różnemi sposobami do pokutowania za grzechy i do poprawy życia pociągnąć tych ludzi, którzy zwykle wskutek zobojętnienia dla wiary lub lenistwa duchowego zaniedbują korzystanie ze środków zbawienia i wcale nie myślą sprawiedliwemu Bogu zadosyć uczynić za popełnione przez siebie grzechy. Znakomitą sposobnością do naprawienia tego zaniedbania i do odnowienia duchowego dostarczy wam, ukochani synowie katolicy, Wielki Jubileusz, który według dawnego zwyczaju w nadchodzącym roku odprawiany będzie w Rzymie; nazywa się on rokiem „świętym", bo pełen będzie świętych obrzędów oraz przyczyni się do uświęcenia obyczajów.

Jeżeli kiedy, to szczególnie w dzisiejszych czasach potrzeba wasupominać temi słowy św. Pawła: oto teraz czas pożądany, oto teraz dzień zbawienia! (2 Kor, 8, 2). Właśnie w tym okresie znajdziecie przygotowane najdogodniejsze środki do pojednania się z Bogiem i do obfitego zaczerpnięcia ze skarbca łask. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Kościół, ustanawiając w stałych okresach czasu co kilkadziesiąt lat takie lata jubileuszów, służące oczyszczaniu duchownemu, działał z Bożego natchnienia; podobnie, jak niektóre inne obrzędy, zbawienna ta praktyka ze Starego Zakonu na wzór Roku „Sobotniego" do obyczajów chrześcijańskich przeniesioną została. Czyż bowiem wielkie dobrodziejstwa, które co 50 lat wyświadczało Izraelitom to boskie urządzenie Roku Jubileuszowego, nie były prorocką zapowiedzią i symbolem nadprzyrodzonych łask, które katolikom Stolica Apostolska podczas Roku Świętego tak hojnie zaofiarowuje? Wprawdzie powody jubileuszu katolickiego przewyższają powody izraelickie o tyle, o ile rzeczy duchowe przewyższają doczesne; jednak dość duże podobieństwo racji istnieje: jak Izraelici, którzy z biedy sprzedawali swą ziemię, w Roku Jubileuszowym bez odpłaty ją odzyskiwali; jak zaprzedani w niewolę odzyskiwali w tymże roku wolność, a dłużnicy — darowanie długów, tak i katolicy w dziedzinie duchowej o wiele większe darowania podczas Roku Świętego uzyskują. Którzykolwiekbądź katolicy wyspowiadawszy się wypełnią w ciągu czasu jubileuszowego wszystkie zbawienne polecenia Stolicy Apostolskiej, niezawodnie wszystkie utracone przez grzech zasługi odzyszczą, nowe zdobędą, z okrutnego panowania szatana się oswobodzą, aby odzyskać wolność, na którą wyzwolił nas Chrystus, i od wszystkich kar za grzechy dla zasług Jezusa Chrystusa, N. Marji Panny i Świętych całkowicie się uwolnią.

Jednak nie dla samego pokutowania i uzdrowienia pojedyńczych dusz odprawiane są przez

cały rok uroczystości jubileuszowe; wykonywane w tym czasie liczne dobre uczynki oraz hojnie udzielone przez Boga łaski bardzo znacznie mogą się przyczynić do podniesienia dusz na wyższe stopnie świętości oraz do odrodzenia całego społeczeństwa ludzkiego: jeżeli bowiem grzeszna samowola pojedyńczych osób wychodzi całemu społeczeństwu na szkodę, to znowu nawrócenie się tychże osób do świątobliwego życia sprawia, że całe społeczeństwo się poprawia i ściślej z Jezusem Chrystusem się jednoczy.

Tę poprawę społeczeństwa nadchodzący jubileusz oby jaknajprędzej spowodował. Chociaż bowiem w ostatnich czasach duch katolicki wśród społeczeństw znacznie wzrósł, i chociaż szerokie warstwy ludności, przekonawszy się z gorzkiego doświadczenia, jak płonną jest nadzieja na poprawę bytu i jak niespokojny jest duch ludzki, gdy człowiek odsuwa się od Boga, — goręcej obecnie pragną religji, to jednak potrzeba jeszcze dużo zdziałać: okiełznać zapomocą zasad Ewangelji rozpasane namiętności narodów i zespolić ludzi przez Boską miłość bliźniego. Poprostu niemożliwe jest zrozumieć, aby braterstwo ludów i trwały pokój mogły być przywrócone, jeżeli tej właśnie miłości bliźniego, która z powodu ostatniej wojny jest jakby uśpiona lub nawet zupełnie z życia wykluczona, nie rozbudzą w sobie obywatele i kierownicy państw. Właśnie trudno słowami wypowiedzieć, jak wiele do tego upokojowienia jednostek i narodów przyczynić się może ów „święty rok jubileuszowy"! Cóż bowiem bardziej może sprzyjać zjednoczeniu ludzi, jak nie to, że ogromna liczba pątników ze wszystkich krain spieszy do Rzymu, jako drugiej ojczyzny wszystkich katolickich ludów? że przyjdą do jednego wspólnego Ojca, że wspólnie okażą jednakową wiarę i razem przystąpią do Komunji św., tego źródła jedności; że zaczerpną obficie z tego źródła miłości, który według starożytnych świadectw Rzymu był wyróżniającą cechą chrześcijan?

Tą miłością pobudzani pragniemy, aby połączyły się z nami te Kościoły, których doczesna i zgubna niezgoda utrzymuje zdala od rzymskiego Kościoła; nie byłoby dla Stolicy Apostolskiej nic radośniejszego, gdyby jeżeli niecałe Kościoły, to przynajmniej znaczna część z pośród ich członków powróciła do jedności z Chrystusową owczarnią, i gdyby z okazji obecnego jubileuszu można ich było do serca przytulić i do liczby najdroższych synów zapisać. Mamy niejaką nadzieję, że tak wspaniały i upragniony owoc przez dobre odprawianie Roku Świętego może być uzyskany.

Dla pobudzenia pobożności ludów i dla osiągnięcia większej ilości korzyści duchowych bardzo wiele przyczyniłoby się to, gdyby wszystkie uroczystości jubileuszowe odprawione były wzorem dawnych lat; gdyby jednak niepomyślne okoliczności spowodowały jakiekolwiek braki w urządzaniu tych ceremonji, Bóg łaskawy za naszemi prośbami niech je uzupełni z niewyczerpanego miłosierdzia swego.

Tak więc, ponieważ tak wielkie zyski chcemy dostarczyć duszom katolickim, odkupionym Przenajświętszą Krwią Jezusa Chrystusa, My, idąc w ślady poprzedników naszych, po naradzeniu się z dostojnymi braćmi naszymi kardynałami św. Kościoła Rzymskiego, powagą Boga Wszechmocnego, oraz błogosławionych apostołów Piotra i Pawła, na większą chwałę Bożą, na pożytek zbawienny dusz ogłaszamy przez niniejszy list powszechny i wielki Jubileusz w świętem mieście Rzymie, prosząc Boga, twórcę i dawcę wszelkich dóbr, aby naszemu przedsięwzięciu sprzyjać i wole ludzkie do pokuty i chętnego korzystania z podawanych im szczególnych łask pociągnąć raczył. Trwanie Jubileuszu oznaczamy na czas od I nieszporów Bożego Narodzenia 1924 roku do I nieszporów Bożego Narodzenia 1925 r.

ODEZWA L. O. P. P.

OBYWATELE.

Rozwój lotnictwa przekracza już dziś przewidywania śmiałków. Samoloty podnoszą się na wysokość kilkunastu tysięcy metrów, czynią **400 kilometrów na godzinę**, latają po **40 godzin bez przerwy**, wożą po kilka tysięcy kilogramów ładunku.

Loty odbywać się już dziś mogą nietylko w dzień, ale i w nocy, odbywać się mogą nawet bez silnika, a samoloty latają dziś już **z Europy do Ameryki**.

Cudowne narzędzie komunikacji, samoloty, niosą cywilizację w niedostępne dotąd kraje, żadne przeszkody w powietrzu nie ograniczają ich działania, gdyż **ocean powietrzny niema brzegów!**

Ale w ręku podstępnych napastników lotnictwo jest bronią straszną, morderczą.

Żadne miasto, osada, wieś nie uchroni się przed bombardowaniem wroga, a nawet **zasiewy nasze mogą być dziś z łatwością zniszczone.** Już w ciągu pierwszych kilku godzin wojny może nie zostać kamienia na kamieniu z naszych miast, a w ciągu kilku dni wojna powietrzna zrujnować może całe nasze państwo.

Przed lotnictwem najeźdźcy obronić nas może też tylko lotnictwo.

Budżety wszystkich państw aż uginają się dziś pod ciężarem wydatków na lotnictwo. W fabrykach obcych kuje się wszędzie nowa powietrzna broń.

Obywatele, miejcie się na baczności!

Pamiętajcie, że każdy samolot w kraju, w ręku polskim, każdy nowy pilot, każdy nowy warsztat i nowe lotnisko, to nowy przy-

pływ naszej potęgi, naszych środków obronnych.

Do tego właśnie dąży **Liga Obrony Powietrznej Państwa!**

Kto nie chce aby dom jego został zbombardowany przez wroga,

Kto nie chce, zginąć w gazach trujących pocisków lotniczych,

Kto nie chce aby bezbronna w powietrzu Polska uległa swoim wrogom,

Kto pragnie bezpieczeństwa i pokoju,

Kto pragnie rozwoju przemysłu i handlu lotniczego,

Kto chce by nasze samoloty handlowe nawiązały stosunki z dalekiemi krajami,

Kto chce rozkwitu polskiego lotnictwa — niech wstąpi w szeregi **Ligi Obrony Powietrznej Państwa.**

Z NASZYCH STRON.

„Wielki Wieczór" w Sieradzu.

W sobotę, dnia 6 września odbył się w Sieradzu „Wieczór Artystyczny". Pierwszą część „Wieczoru" wypełniło przedstawienie. Miejscowe Kółko Amatorskie wystawiło w dobrej obsadzie ról krotochwilę p. t. „Miecz Demoklesa".

Drugą poważną część wieczoru stanowił koncert znanego pianisty-wirtuoza prof. Lewandowskiego, oraz miejscowego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia".

Prof. Lewandowski grał z wielkiem powodzeniem kompozycje Szopena, między innymi Balladę As dur, Nokturn Cis mol i Fis dur, Polonez As dur i Preludjum As dur. Wprawdzie niekażdy numer był zagrany z jednakowem napięciem i polotem artystycznym. Włożyć to należy po części na karb instrumentu, który dzięki swej „ułomności" nie mógł dać z siebie tego, co chciał zeń wydobyć artysta. Bolączką naszych miast prowincjonalnych jest brak dobrego gdzieś w mieście na sali publicznej fortepjanu. I dlatego wielce trzeba się certować z artystą-muzykiem, gdy go się prosi na prowincję z koncertem. Niema na czem grać! Mimo jednak braku dobrego instrumentu, prof. Lewandowski zaprezentował publiczności swą bajeczną techniką i miejscami delikatne, wprost aksamitne uderzenie. Ucztę miał Sieradz z jego muzyki królewską.

Chór „Lutni" brzmi dzielnie, wypracowanie śpiewanych utworów wzorowe. Brak może tylko opracowania, wyszlifowania śpiewanych rzeczy. Niektóre akordy wychodziły za szorstko, miejscami głosy towarzyszące tłumiły melodję. Kierownictwo chóru spoczywa w dobrych rękach (dyrygient p. Matyja). Sądzimy więc, że te drobne usterki (gdzie ich niema?) da się z chóru prędko usunąć.

Dochód z „Wielkiego Wieczoru" był przeznaczony na rzecz budującego się w Sieradzu gmachu Gimnazjum. Z wielkiem uznaniem należy podnieść fakt, że wszyscy czynni uczestnicy „Wieczoru" wzięli w nim udział bezinteresowny. Publiczność dopisała. Cała prawie inteligencja Sieradza stawiła się na koncert, jak do apelu. Zyg.

Piłka nożna. „Czarni" (Sieradz) — Ż. K. G. S. (Kalisz) — 3 : 2.

Długo oczekiwane powtórne spotkanie tych drużyn w walkach o mistrzostwo klasy „C" zapowiadało się nader interesująco. Pewną bowiem rzeczą było, że „Czarni" zechcą odwetować za poprzednią porażkę z „Prosną", to też wynik stanowił zagadkę dnia.

„Czarni" w osłabionym składzie wskutek nieprzyjazdu bramkarza, którego pozycję zastępuje T. Dąbrowski. Jest to gracz bezsprzecznie jeden z najlepszych K. S. „Czarni", jednak nie na pozycji bramkarza na której grał poraz pierwszy i trzeba zaznaczyć, że z zadania wywiązał się dobrze. Ż. K. G. S. występuje w składzie silniejszym zasilony dwoma graczami.

Przy wspaniałej pogodzie „Czarni" wybiegają na boisko witani huraganem oklasków. Mały trening, gwizd sędziego, losowanie, „Czarni" stają przeciw słońcu i na dany znak sędziego rozpoczynają grę. Gra toczy się na środku boiska i ze zmiennemi obustronnemi atakami, jednak nie daje rezultatu, dopiero w 41 minucie K. Dąbrowski bije wolny bezpośredni z

700-lecie Blizn
św. Franciszka Serafickiego:
17-go września 1224—1924.

Nietylko jednostki ludzkie, ale i rodziny i narody, i zakony całe mają w swem życiu wielkie i podniosłe chwile.

Lata zaś w których ludzie te szczególne i niezwykłe dla nich dni pragną upamiętnić i uczcić, zowią się latami jubileuszowemi.

Każdy taki rok jubileuszowy bez względu na to czy on bywa obchodzony tylko w zamkniętem kółku czy też przedostaje się do najszerszych warstw ludności nosi zawsze charakter niezwykłej radości i wesela i dlatego właśnie rokiem jubileuszowym się zowie.

I rok obecny 1924 przynosi nam wspomnienie jednej z takich wielkich chwil dla Zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka, a chwilą tą jest łaska odebrania blizn św. Franciszka z Assyżu na górze Alwerni, której pamięć 700 lecia 17-go września r. b. święci cały Kościół katolicki.

Lata, życie św. Franciszka Serafina ziemskiego, jak go powszechnie nazwano, to nieprzerwane pasmo najszczególniejszych dowodów nadzwyczajnych łask, jakiemi go Pan Bóg w wyjątkowej mierze obdarzył.

Będąc na Alwerni w r. 1224 przed uroczystością św. Michała Archanioła św. Franciszek modlił się o dwie rzeczy: aby mógł poznać ile Zbawiciel nas umiłował i ile cierpiał dla naszej miłości i aby mógł tyleż Go kochać i tyleż cierpieć dla Niego.

Nazajutrz w sam dzień podwyższenia Krzyża świętego modlił się na dworze przed swoją chatą tak:

O Zbawco mój Jezu Chryste! proszę Cię, daj mi jeszcze przed śmiercią tę łaskę, abym i na duszy mojej i na ciele doznał tych cierpień, któreś Panie mój poniósł podczas okrutnej męki Twojej: a także abym doznał o ile to możliwe jest stworzeniu, tej miłości niezmiernej, którą gorzał i Syn Boży, i która przywiodła Cię do poniesienia dobrowolnie tylu mąk ciężkich za nas nędznych grzeszników.

Otóż gdy takie uczucia zalewały jego serce, ujrzał niespodzianie z szybkim pędem zlatującego z Nieba Serafina.

Serafin ten miał sześć skrzydeł gorących i świecących: dwa unosiły się nad jego głową, dwa rozciągnięte były dla utrzymania go w locie, a dwa

20 kilku metrów z którego pada najpiękniejsza bramka. Po zaczęciu przez Ż. K. G. S. piłkę odbierają „Czarni" — K. Dąbrowski idzie na przebój i silnie strzela na bramkę. Piłka wylatuje bramkarzowi z rąk, poprawiony strzał przez H. Rubinsztajna wypuszcza bramkarz z rąk i opada na ziemię, korzysta z tego K. Pruski i strzela 2-gi punkt dla „Czarnych", poczem w kilka chwil sędzia odgwizduje przerwę. Do przerwy 2:0 na korzyść „Czarnych".

Po przerwie zaczynają grę gospodarze, którzy w 25 minucie uzyskują pierwszy punkt dla swych barw z dalekiego strzału przez prawoskrzydłowego. Wina bramkarza „Czarnych", który piłkę wypuścił z rąk. W 32 m. gospodarze zdobywają 2-gi punkt również z winy bramkarza, następnie niewykorzystują jedenastki obronionej przez bramkarza Czarnych. Od tej chwili zaczyna się gra nerwowa i chaotyczna w ostrem tempie do końca prowadzona, jednak bezplanowa. Dopiero pod koniec krystalizuje się przewaga „Czarnych", którzy w tym czasie uzyskują zwycięską bramkę pewnie strzeloną z dalekiej pozycji przez K. Dąbrowskiego, poczem po kilku minutach sędzia odgwizduje zawody.

„Czarni" mimo, że grali składem rezerwowym, grając ambitnie i ofiarnie na zwycięstwo zasłużyli.

Sędziował dobrze p. Jędrzejczak z Łodzi.

Wystawa obrazów w Sieradzu.

* Profesor Szczepan Andrzejewski, artysta malarz i założyciel Szkoły Rysunku i Malarstwa w Łodzi, zaszczytnie pracujący na niwie Sztuki Polskiej, od szeregu lat siejący prawdę piękna, bądź jako pedagog w łódzkich gimnazjach, bądź — twórca licznych dzieł malarskich, wystawianych u nas i zagranicą — w celu dania możności nauki malarstwa ubogim uczniom swojej szkoły i w celu rozszerzenia szkoły i zakupu modeli, postanowił urządzić w Sieradzu wystawę swoich abrazów już w krótkim czasie.

Nie wątpimy, że wystawa ta zyska poparcie wszystkich warstw społecznych, już przez zwiedzanie i zakup obrazów lub przez moralne poparcie.

Zaznaczamy, że prof. Andrzejewski, aby udostępnić nabycie obrazów wszystkim — naznaczył bardzo niskie ceny.

Wystawa będzie trwać zaledwie kilka dni, o dacie otwarcia zawiadomimy Sz. Czytelników.

Z przyjemnością zaznaczamy, że prof. Andrzejewski jest synem naszej ziemi Sieradzkiej, studja malarskie odbył w Akademji w Monachjum.

Wiele kościołów w Polsce posiada dzieła prof. Andrzejewskiego m. in. klasztor O.O. Franciszkanów w Kaliszu.

Jesteśmy pewni, że wszyscy przyjdą zwiedzić wystawę i wyrażą uznanie dla prof. Andrzejewskiego przez rozkupienie obrazów.

Zduńska-Wola

Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Zduńskiej Woli urządza w niedzielę dn. 28 września r. b. okręgowy zjazd rzemieślniczy, na który zaprasza wszystkich rzemieślników z okolicznych miast, ponieważ omawiane będą bardzo ważne sprawy, a między innemi wybór siedziby na okręgową izbę rzemieślniczą.

Porządek Zjazdu następujący:

1) o godz. 9 ej zbiórka w lokalu Resursy.

2) o godz. 10-ej wymarsz do kościoła

3) o godz. 10½ uroczyste nabożeństwo z udziałem chóru i orkiestrą.

4) Pochód przez miasto do sali obrad.

5) o godz. 12-ej zagajenie zjazdu przemówieniem Patrona ks. Hewelki i Burmistrza p. Szaniawskiego.

6) Referaty p. Inż. Kwasiborskiego i posła p. Rokossowskiego.

7) Wolne wnioski.

8) Uchwalenie rezolucji,

9) o godz. 4-ej wspólny obiad w lokalu Resursy. Zjazd zakończy zabawa ze śpiewami solowemi i chóralnemi.

Świętokradztwo.

* Dnia 4 września r. b. Andrzej Klimczak, kościelny zamieszkały w m. Szadku zameldował na posterunku policyjnym w Szadku, że w dniu 3 września r. b. z niezamkniętego kościoła parafjalnego w Szadku w dzień skradziono następujące rzeczy: 4 wazoniki szklane z kwiatami z ołtarza, 3 ręczniki białe płócienne mszalne i nakrycie z balustrady długości jednego metra, wartości ogólnej na sumę 16 złotych.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie przez policję z Szadku wykazało, że kradzieży tej dopuścili się: Janina Raczkowska, lat 9, Eugenja Raczkowska, lat 6 i Katarzyna Nicina, lat 58, wszyscy zam. w m. Szadku, od których wymienione rzeczy skradzione odebrano w całości.

Dochodzenie wraz z zaaresztowaną Katarzyną Niciną przekazano Sędziemu Śledczemu w Sieradzu.

---

pozostałe osłaniały go całego. Lecz co było jeszcze bardziej zadziwiającem, to że Serafin ten wydawał się ukrzyżowanym mając ręce i nogi przybite do krzyża.

Któż pojąć potrafi, jak wielkiem było zdziwienie św. Franciszka na widok tak cudownego objawienia? Kto wyobrazi sobie te uczucia miłości Boga, skruchy i wewnętrznej uciechy, które wtedy zalały jego serce? — Kto zrozumieć może, jakiem nadprzyrodzonem światłem rozjaśniony być musiał w tej chwili jego umysł, jak zjednoczona z Bogiem jego święta dusza?

Poznał on wtedy, mówi św. Bonawentura, że nie przez męczeństwo to ciała, lecz przez rozgorzenie serca i przez płomienie miłości Boga miał on przekształcić się w najdoskonalsze podobieństwo Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Widok Jezusa Chrystusa, który w postaci Serafina tak cudownie i serdecznie nań spoglądał, sprawiał mu wewnętrzną pociechę, a jednocześnie bolesny obraz ukrzyżowanego przejmował go współczuciem i serce jego jakby mieczem przeszywał.

Po długiej i serdecznej rozmowie widzenie znikło zostawiając w sercu Franciszka uczucie serafícznej miłości a na ciele rany od ukrzyżowania tak jakby je kto odbił na miękkim wosku. Natychmiast bowiem w rękach jego i nogach okazały się gwoździe, takie same jakie widział przed chwilą w ciele Zbawiciela.

I te to cudowne rany jego nazwano „Bliznami świętego Franciszka".

Po uroczystości św. Michała Franciszek wrócił do klasztoru swego przy kościele Matki Boskiej Anielskiej i wkrótce pomimo starania jego, aby się to nie rozgłaszało, wieść o cudownej łasce odebranej przez niego rozeszła się wszędzie. Kilku biskupów i kardynałów i sam papież Aleksander IV naocznie je podziwiali, jakto tenże papież publicznie oświadczył; gdy prócz tego Grzegorz IX potwierdził to Bullą wydaną wkrótce potem. Święto cudownych blizn błogosławionego Franciszka Serafickiego postanowiono najprzód dla zakonu Braci Mniejszych przez Papieża Benedykta XI, przez Pawła V rozciągnięte zostało i do całego Kościoła, a to w tym celu, aby wierni zapalili się miłością Ukrzyżowanego jak święty Franciszek. Niech więc obchód tego jubileuszu i w naszych sercach rozbudzi gorącą miłość do Ukrzyżowanego, którego najdoskonalszym naśladowcą był św. Franciszek Seraf. z Asyżu.

Ojciec Karol
gwardjan z Wielunia.

Charłupia Wielka — Pożar.

* Dnia 17 września o godzinie 2½ w nocy wybuchł pożar w Osadzie Myja u gosp. Człapki Jana. Spłonął cały zbiór tegoroczny i część inwentarza żywego jako to: 12 świń i dużo drobiu, wartości ogólnej około 10 tysięcy złotych. Mimo głębokiej nocy i odległości, przybyła na pomoc zawsze chętna i gotowa do pełnienia swych obowiązków, straż ogniowa z Brzeźnia, w sile 12 ludzi.

Szkoda tylko, że wszyscy przez gminę wyznaczeni gospodarze nie stawili się z końmi celem przywiezienia przyrządów pożarniczych. Dlatego nie można było zabrać hydroforu, czyli maszyny czerpiącej wodę ze rzeki czy stawu w ilości 100 kubłów na minutę, sikawki częściowo były nieczynne dla braku wody. Gdyż ludzie w naszej Charłupi - Wielkiej ze zimną krwią przypatrywali się jak rozszalały żywioł przerzucał się z jednego budynku na drugi. Widocznie zapomnieli o przykazaniu miłości bliźniego. Nikt nawet na prośby straży nie „raczył“ dostarczać wody do sikawek skutkiem czego ogień się rozszerzył i wyrządził olbrzymie szkody.

Nadto straż ogniowa z Kłocka dała dowód niezrozumienia swego powołania, gdy przed stłumieniem pożaru, opuściła owe stanowisko. Ostatnia opuściła miejsce katastrofy straż z Brzeźnia, której wielkie uznanie składają poszkodowani oraz wszyscy świadkowie pożaru. Jesteśmy przekonani, że gdyby wszyscy stanęli na podobnem stanowisku, stłumionoby pożar już w samym zarodku.

Ze wsi Starce, gm. Brzeźnio.

W niedzielę dnia 14 b. m. o godzinie 9½ przed południem wybuchł pożar, którego pastwą stały się 3 gospodarstwa, a mianowicie: 3 domy mieszkalne, 3 stodoły ze zbożem i 3 obory, oraz spaliło się drzewo opałowe i znaczna część wyrobionego budulcu, około 80 drzew owocowych, sporo kur i ogrodzeń.

Nie pozostało nic tylko zgliszcza i trochę opalonków.

Nawiedzeni klęską pożarową gospodarze: Kupczyński, Tomaszewska — wdowa i Antoni Tomaszewski zostali bez dachu i mienia, gdyż oprócz bydła, pasącego się na polu, wszystko spłonęło. Pierwsza do pożaru przybyła straż Starczewska, walcząc energicznie z rozszalałym żywiołem, lecz z powodu silnego wiatru daremne były wysiłki.

Później przybyły straże: Stanisławowska, Godynicka, Grójecka i Ostrowska, niosąc pomoc. Lecz przy tej sposobności muszę zaznaczyć, iż straże pożarne winny więcej zwrócić uwagę na ćwiczenia pożarnicze, do czego służy bardzo dobry podręcznik p. t. „Pożarnictwo“, jak walczyć z ogniem, wykorzystać każdy moment i jak skutecznie brać się do walki z żywiołem, gdyż do tego czasu, widzę, więcej praktykowane są ćwiczenia gimnastyczno - ruchowo - pochodowe.

Nadmieniam, iż poszkodowani są niezamożnymi, gdyż posiadają po 7½ morga ziemi, więc okropnie są klęską dotknięci. Przeto w imię miłości bliźniego spodziewam się, że wszyscy wyciągną ofiarną dłoń i pomogą bliźnim swoim, bo ich dziś, a jutro może nas nieszczęście spotkać. Niech będzie też przestrogą, aby rodzice baczność dali na dzieci, aby ogniem i zapałkami się nie bawiły, gdyż się okazuje, że dzieci, paląc ogień pod stodołą, wznieciły pożar, który tak kolosalne straty poczynił.

Wieść o nieszczęściu swoich parafjan strasznie przygnębiła miejscowego ks. proboszcza.

Więc czem możemy, tem dopomagajmy biednym i nieszczęśliwym, bowiem „Błogosławieni miłosierni, bowiem oni miłosierdzia dostąpią“.

Józefat Bednarski.

Z POLSKI.

Częstochowa.

Był to dzień uroczystego święta Narodzin Najświętszej Marji Panny.

Przed cudownym ołtarzem Bogarodzicy na Jasnej Górze klęczała spora garść pielgrzymów, przybyła z dalekich nawet stron błagać w kornej modlitwie o ratunek i pocieszenie, lub gorącem westchnieniem dziękować za łaski otrzymane.

Ale najżarliwszą, najbardziej z głębi serca płynącą była modlitwa młodej matki.

Z radomskiego powiatu, ze wsi Piaszczyca przybyła piechotą z kompanją pobożnych, niosąc na rękach swoje jedyne dziecko. Trzy lata miało maleństwo, gdy nagle — bez przyczyny — zaniewidziało. Bielmem zaszły źrenice, przymknęły się powieki — a choć radzono się lekarzy w mieście, ratunku nie było znikąd.

Pozostawał tylko — cud.

Z głęboką wiarą w możliwość tego cudu stanęła biedna matka z dziecięciem swem przed ołtarzem Częstochowskiej.

Z ust nieszczęśliwej matki biegły słowa błagalnej prośby do stóp Bogarodzicy.

Aż nagle... ciszę rozdarł radosny krzyk.

— Mamo, widzę Bozię!

Spojrzała kobieta na swoje maleństwo. Przymknięte powieki mrugały szybko, lecz były już roztwarte; zeszło bielmo z źrenic.

Wieść o tem wydarzeniu lotem błyskawicy rozniosła się wśród rzesz pątniczych i w jednej chwili zgromadziła tłumy. W kaplicy zapanował przejmujący krzyk i płacz poruszonych do głębi wiernych. Z jękiem i szlochem padli jedni na kolana, inni zaś cisnęli się ku dziecku i jego we łzach radości tonącej matce.

Wypadek ten cudownego uleczenia 3-letniej Marysi Metlińskiej zdarzył się — „jak podaje Dziennik Narodowy“ — o godz. 2-ej i pół po południu w dniu 8 września 1924 r.

Zanim wciągnięty on zostanie do aktów klasztoru Jasnogórskiego, odbyć się jeszcze musi dokładny proces, mający na celu stwierdzenie wszystkich okoliczności, zdarzeniu temu towarzyszących.

Tydzień lotniczy.

W dniach 5 — 12 października r. b. odbędzie się na całym terenie Rzeczypospolitej „Tydzień Lotniczy“, organizowany przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa, dla propagandy, oraz celem zebrania funduszów na budowę floty powietrznej.

Poniżej umieszczona odezwa Ligi wskazuje wyraźnie na to, jak potrzebną jest ta instytucja, to też nienależy wątpić, że za przykładem stolicy, większych miast, również i wszystkie gminy wiejskie zajmą się ze swej strony zorganizowaniem stałych lokalnych Kół Ligi oraz przygotowaniem odpowiednich zebrań, odczytów i imprez dochodowych w omawianym „Tygodniku Lotniczym“.

Przemyśl.

Dnia 6-go m. b. został zamordowany dyrektor seminarjum nauczycielskiego Sofronjusz Matwijas, ogólnie poważany ukrainiec przekonań narodowości polskiej.

Zbrodni dopuścili się 3-ej akademicy ruscy, z pobudek politycznych organizacji szowinistów ukraińskich. Czy takie organizacje powinny być uprawnione w państwie Polskiem?

Opłaty stemplowe obowiązują każdego w następujący sposób:

1) Małe rachunki i pokwitowania do 15 zł zwolnione są od wszelkich opłat.

2) Na rachunkach od 15 zł. — do 50 zł. trzeba nakleić markę stemplową za 10 gr. i za następne każde 50 zł. markę po 10 gr.

3) Od pokwitowań od 15 zł. — do 20 zł. trzeba nakleić markę za 10 gr. i za następne każde 20 zł. — marki po 10 gr.

4) Od pełnomocnictw — 2 zł. a w jednej sprawie — 70 gr.

5) Od wyciągów metrycznych 40 gr.

Kary za zwłokę podatków i opłat.

Od 1 sierpnia r. b. płaci się od podatku gruntowego 1% miesięcznie i od innych podatków i opłat 4% miesięcznie. Odsetki obliczają się od 15-go dnia po upływie terminu płatności i niecały miesiąc liczy się za cały.

O kwalifikację nauczycieli szkół powszechnych.

Kuratorjum łódzkie kumunikuje, że nauczyciele szkół powszechnych, nie posiadający kwalifikacyj, a pozostający na stanowiskach mogą starać się o kwalifikację przez złożenie odpowiednich egzaminów do 31 1. 1925 r.

W sprawie zniżek kolejowych dla nauczycielstwa.

Wcelu uproszczenia postępowania przy przedłużaniu ważności legitymacyj urzędniczych, uprawniających do korzystania 50 proc. zniżki na kolejach według wyjaśnienia kuratorjum łódzkiego, przedłużenie ważności legitymacyj kierowników i nauczycieli publicznych szkół powszechnych, oraz preparand, jak i funkcjonarjuszy inspektoratów szkolnych, leży w kompetencji inspektorów szkolnych, a odnośnie do funkcjonarjuszy i nauczycieli państwowych szkół średnich, seminarjów i szkół zawodowych — w kompetencji dyrektorów szkół.

Prawa do posiadania legitymacyj nie mają nauczyciele mianowani prowizorycznie, na pewien określony okres czasu, względnie aż do odwołania nauczyciele kontraktowani, tudzież uczący w charakterze pracowników nieetatowych.

Rocznik handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej rok 1922 i 1923.

Pyd tym tytułem wyszła z druku książka, która podaje, że Polska w r. 1922 przywiozła towarów za sumę 845,355,374 zł. p., a wywiozła towarów za sumę 655,150,671 zł.

W r. 1923 Polska przywiozła towarów za sumę 1,116,481,702, a wywiozła towarów za sumę 1,195,586,652 zł.

W roku 1924 Polska także więcej przywozi towarów jak wywozi i przytem wywozi towar tani, a przywozi drogi, z tego powodu kraj nasz więcej traci jak zarabia na transportach zagranicznych.

ZE ŚWIATA.

Szwajcarja.

— W Genewie zwołane zostało piąte zebranie **Ligi Narodów**, pod przewodnictwem belgijskiego ministra Hymansa. Udział wzięli reprezentanci 50 państw.

Sprawa rozbrojenia będzie najważniejszem zagadnieniem do omówienia, Francja zaś domaga się przedewszystkiem zabezpieczenia granic, co ma dla Polski doniosłe znaczenie.

Konstantynopol.

— Na wystawie polskiej uruchomiono 12 pawilonów. Z Polski przybyły 3 okręty. Przy wystawie ukonstytuowano polską Izbę handlową. Zainteresowanie wystawą ogromne.

W pierwszym dniu otwarcia polskiej wystawy sprzedano na wystawie kompletny aparat gorzelniczy Bergmana oraz dokonano szeregu innych transakcji. Wielkie zainteresowanie wśród zwiedzających wzbudził dział gorzelnictwa.

Sowiety.

— Pokonane Niemcy, nie mając siły w swojem państwie, starają się uzbroić Rosję przeciw ościennym narodom, a przedewszystkiem przeciw Polsce. W tym celu T-wo Kruppa otworzyło zakłady wojenne dla uzbrojenia armji w Moskwie, Petersburgu, Tule, Orle, Samarze, Kursku, Odesie. Charkowie, Kijowie, Batumie, Jelisawetgradzie i Władywostoku. Budują samoloty i organizują przeważnie flotę chemiczno—powietrzną.

Obecnie liczebność armji sowieckiej wynosi 1,298,000 w tem: kozaków 438,000, krasnaja gwardja — 90,000, osobaja ochrana — 10,000, piechoty 400,000, artylerji — 85,000 lotnictwa 56,000 i gazowo-chemiczne — 24,000. Wrazie zaś wojny wedle systemu mobilizacyjnego powstać ma 9,000,000.

Z powyższych danych widzimy, że nieprzyjaciel nie zasypia, myśli o zadaniu nam nowej klęski, dlatego powinniśmy pomagać organizacjom społecznym mającym na celu wyrobienie ducha rycerskiego i zbieranie funduszów na uzbrojenie przeciwgazowe.

Anglja.

— W kołach politycznych myślą o rozwiązaniu parlamentu i obaleniu rządów socjalistycznych.

Niemcy.

— W Hanowerze odbywa się 63 kongres katolików niemieckich.

Na polach pod Grunwaldem budują pomnik narodowy, przy poświęceniu kamienia węgielnego brało udział 20 tysięcy Niemców gen. Hindenburg, Mackensen i Ludendorff.

Kaukaz.

— „Neue Freie Presse" donosi: Rewolucja na Kaukazie wywołała duże zaniepokojenie w Angorze. Mustafa Kemal — pasza przybył do Trapezundu. Początkowo nieznaczny ruch, jaki objął Gruzję, rozszerzył się obecnie na cały Kaukaz. Rząd sowiecki wysłał przeciwko rewolucjonistom silne oddziały wojska oraz polecił całej flocie czarnomorskiej udać się do Batumu. Rewolucjoniści przerwali wszelkie połączenia kolejowe, a dnia 5 września zajęli Tyflis.

Według informacji rosyjskich, wojska sowieckie opuszczają Tyflis. Wszystkie inne miasta Gruzji z wyjątkiem Batumu, są w rękach powstańców. W Aserbejdżanie pobili rewolucjoniści wojska bolszewickie i maszerują na Batum. Prawie wszystkie pola naftowe znajdują się w rękach powstańców. Transporty nafty do Rosji ustały zupełnie. W Dagestanie ludność przyłączyła się do powstańców, którzy docierają już do Kutaisu.

Powikłane pokrewieństwo.

— W pewnej wiosce pod Würzburgiem w Niemczech odbyły się jednocześnie dwa śluby, których skutkiem będzie niezwykłe powikłanie stosunków rodzinnych. Mianowicie młodzieniec 25-letni poślubił tam wdowę 45-letnią posiadająca z pierwszego małżeństwa córkę 24-letnią a panna ta poślubiła liczącego około 50 lat ojca, oblubieńca swej matki. W ten sposób ojciec stał się szwagrem swego syna, a jednocześnie jego zięciem. Młoda zaś małżonka 50 letniego męża stała się teściową swej własnej matki, a szwagier jej jest jednocześnie jej teściem.

Jeżeli więc oba te małżeństwa będą miały dzieci, to stopnia pokrewieństwa ich potomstwa nie określą chyba najwprawniejsi prawnicy.

Poradnik gospodarczy.

Co każda gospodyni o zbiorze i zużytkowaniu owoców wiedzieć powinna?

Na to pytanie odpowiada „Gazeta Gospodarska“, jedno z poważnych pism rolniczych, w następującej treści:

Piękne i zdrowe owoce widzimy przeważnie tylko w pierwszorzędnych owocarniach. Niestety, są to najczęściej owoce zagraniczne, za które płacimy wysokie ceny. Nasze krajowe owoce, chociaż z natury szlachetne, ale nie wysortowane, są przeważnie obite, wskutek czego łatwo się psują i mają małą wartość handlową.

Handlowa wartość naszego owocu zależeć będzie od: **1) od umiejętnego zbioru, 2) przechowania, 3) pakowania** przy wysyłce.

Owoce z każdego drzewa muszą być zebrane w stosownym czasie i w należyty sposób, bo od tego zależy dalsza ich wartość handlowa i użytkowa: Przy zbiorze owoców ziarnkowych, t. j. gruszek i jabłek, odróżniamy odmiany letnie, dojrzewające w sierpniu i wrześniu, dalej odmiany jesienne, które dojrzewają w październiku i listopadzie, i odmiany zimowe, których dojrzałość użytkowa przypada od grudnia do lata.

Wiemy z doświadczenia, że jabłka i gruszki letnie i jesienne, które dochodzą do zupełnej dojrzałości na drzewie, są kaszkowate i niesmaczne, a więc bez wartości. Muszą one koniecznie być zerwane przynajmniej na tydzień przedtem. Chwilę, stosowną do zerwania ich z drzewa, nazywamy dojrzałością drzewną, w przeciwieństwie do dojrzałości użytkowej, kiedy owoc nadaje się do jedzenia. O ile dla owoców ziarnkowych wczesnych jest pożądaną rzeczą, by dochodziły do dojrzałości użytkowej w owocarni, o tyle owoce zimowe w każdym razie z natury rzeczy zmuszone są dojrzewać na przechowaniu. Najlepszą oznaką dojrzałości drzewnej, t. j., że już nadszedł czas jego zbioru, jest to, że łatwo się odłącza od gałązki, gdy go weźmiemy do ręki.

Miejsce przytwierdzenia na gałązce, zwykle zgrubiałe, nazywa się sakwą. Otóż na tych sakwach osadza roślina chętnie pąki kwiatowe na przyszłość, trzeba więc szanować je przy zbiorze owoców, by razem z owocem nie zrywać. Jeżeli zrywając owoce sakwa się odłamie razem z ogonkiem owocu, to mamy wskazówkę, że owoc powinien jeszcze wisieć na drzewie, że nie doszedł jeszcze do dojrzałości drzewnej, Owoce nadające się do zrywania, mają zwykle ciemno zabarwione ziarnka. Owoce zimowe pozostawiamy możliwie jak najdłużej na drzewie, bo wtenczas łatwiej dochodzą do zupełnej swej doskonałości. W każdym razie trzeba je zerwać przed nadejściem przymrozków. Zwykłą oznaką, że nadszedł dla nich czas zbioru, jest zmiana barwy w liściach drzewa i to, że łatwo się od sakwy ogonek odłącza. Czas zbioru owocu zimowego przypada zwykle w drugiej połowie października. Gdybyśmy zerwali owoce zimowe przedwcześnie, to się pomarszczą w przechowaniu, będą bez smaku, bez wartości. Każda gruszka, lub jabłko, które ma służyć jako owoc stołowy, musi być zerwane ręką. Owoce pozbawione ogonka lub z połamanym, wskazują, że zbiór odbywał się niedbale i w niestosownym czasie.

Do zebrania owoców zbyt wysoko osadzonych na drzewie, gdzie ręką dosięgnąć się nie da, posługujemy się zrywaczem.

Potrzebne są również do zbioru koszyki, drabina pojedyńcza i podwójna. Zbierane owoce kładzie się do koszyka, który powinien być wysłany, by owoce nie były narażone na ugniatanie się o ściany koszyka; gdy koszyk jest napełniony owocami, zrywający spuszcza go po lince na dół, tam druga osoba wypróżnia, sortując na trzy rodzaje i układa każdy rodzaj osobno do płaskich koszów lub skrzynek. Rzucanie owocu do koszyka, lub wysypywanie z koszów jest bardzo wadliwe, bo przytem owoce kaleczą się. Wyjątek stanowią tylko owoce przeznaczone na susz, powidła, marmelady lub wino. W tym wypadku można owoce otrząść z drzew, lecz i tu dobrze jest podłożyć pod drzewa słomę lub maty dla ochrony owoców przy spadaniu na ziemię. Zbiór owoców pestkowych, a więc wiśni, śliwek, moreli i brzoskwiń, odbywa się z tą samą ostrożnością, co poprzednie. Zauważyć tu jednak trzeba, że owoce pestkowe przez leżenie w owocarni na jakości nie zyskują, muszą zatem dojść do dojrzałości użytkowej na drzewie i wtenczas tylko są rzeczywiście smaczne. Jednak do wysyłki byłyby takie owoce za miękkie, jeżeli chcemy je wysłać w dalszą drogę — musimy zdjąć z drzewa, gdy są na $^3/_4$ dojrzałe.

Wiśnie i śliwki powinno się zrywać z ogonkami, u brzoskwiń i moreli jest to rzeczą niemożliwą, bo ogonek jest nadzwyczaj krótki. Śliwki, przeznaczone na susz i przeroby, można z drzewa otrząsać. Stołowe muszą być zrywane ręką i możliwie prędko wywiezione na sprzedaż. Miejsce, które przeznaczamy na przechowanie owoców, nazywamy owocarnią.

Czy to będzie piwnica, izba lub komora, musi ona być przewiewna, chłodna, lecz mróz tu przystępu mieć nie powinien.

W równomiernej temperaturze, wahającej się między 1 do 5° R. najlepiej się owoce przechowują, Celem ochronienia owoców od światła, służą szczelne okiennice. Razem z owocami nie można przechowywać rzeczy, które wydają nieprzyjemną woń, lub łatwo ulegają gniciu np. nafta, jarzyny, ziemniaki, kiszona kapusta i t. d. Owocarnię należy, przed pomieszczeniem w niej owoców, dokładnie wywietrzyć, wysiarkować, uwolnić od wszelkiej stęchlizny. Gdyby w owocarni powietrze było za suche, wskutek czego owoce się marszczą, trzeba podłogę skropić wodą. Gdyby zakradła się wilgoć, wstawić naczynie z palonem wapnem, które wilgoć z powietrza wyciąga. Do układania owoców w owocarni służą ruchome lub nieruchome półki, na których jabłka i gruszki leżą w jednej warstwie, zwrócone ogonkami ku górze. Ruchome półki, t. zw. lasy mają tę zaletę, że można zabrać je do sadu i odrazu ułożyć na nie przesortowane owoce zaraz po zebraniu z drzewa.

Owoce, które dajemy do przechowania, muszą być zupełnie suche, dlatego odmiany na gładkim naskórku, które się bardzo pocą, dobrze jest umieścić przynajmniej na dwa tygodnie w miejscu przewiewnem, aby część wody wyparowała.

W czasie przechowywania owoców musimy pilnie przeglądać i usuwać takie, które zaczynają się psuć. Jeśli nie posiadamy odpowiedniego miejsca na owocarnię, a chcielibyśmy owoce

dłuższy czas przechować, to zastosujemy przechowanie w beczkach lub skrzyniach. Dno i ściany tych naczyń wykładamy papierem do pakowania, na dno dajemy warstwę suchego piasku, poczem dajemy pokrywę.

W ten sposób przechowane późne odmiany owoców pół roku są jak świeże. d. c. n.

Ofiary.

Komitet Budowy Szkoły Średniej w Sieradzu, podaje listę ofiarodawców w i wszystkich tych osób, które przyczyniły się do budowy gmachu szkolnego.

Dotychczas złożono następujące ofiary:

1) p. Antoni Brzeziński, 3,000 sztuk cegieł; 2) p. Abram Sztulman, 1 wagon wapna i 50 złotych; 3) p. Hajman Król, 100 złotych; 4) Urząd gm. Majaczewice, 41 fantów na loterję i 131 zł. 31 gr. ze zbiórki; 5) Urząd gminy Klonowa, 36 zł. 65 gr. ze zbiórki; 6) Urząd gminy Zadzim, 64 zł, 45 gr. ze zbiórki; 7) Ks. Proboszcz z Charłupi-Wielkiej, 26 zł. 76 gr. ze zbiórki; 8) „Zrzeszenie Młodzieży" w Sieradzu 445 zł. 52 gr. z urządzonej na ten cel zabawy tanecznej, oraz 288 zł. 36 gr. i 38810000 mkp. ze sprzedaży znaczka w dniu 10 sierpnia 1924 r.; 9) Zarząd T-wa „Strzelec", 100 zł. jako dochód z koncertu w parku miejskim; 10) Sędzia p. Twardowski, 75 zł. ze zbiórki; 11) Ks. Stanisław Masłowski, proboszcz w Unikowie 212 zł. i 2000000 mkp. ze zbiórki; 12) Urząd gminy Wróblew, 86 zł. 17 gr. ze zbiórki; 13) p. Modelski Józef z Sieradza 100 zł.; 14) p. profesor Wacław Lewandowski, przejęty szlachetnym celem w czasie chwilowego pobytu w Sieradzu, w dniu 6 września r. b. urządził wspaniały koncert fortepjanowy, przeznaczając całkowity dochód w kwocie 1206 zł. na budowę gmachu gimnazjum; 15) Towarzystwo „Lutnia" w Sieradzu, odstąpiło dla koncertu p. profesora Lewandowskiego, bezinteresownie salę i uzupełniło program wieczoru jednoaktówką i śpiewem chóralnym; 16) Do urządzenia koncertu tego poświęcił również wiele czasu i trudu p. Inż. Włodzimierz Ślósarski; 17) Zorganizowany samorzutnie komitet dla urządzenia loterji fantowej w osobach:

1) Wanda Filochowska, 2) Aniela Madejówna, 3) Józefa Pertkiewiczówna, 4) Zofja Malinowska, 5) Blandyna Henclówna, 6) Janina Romankiewiczowa, 7) Halina Kosińska, 8) Teodora Ciborska, 9) Władysław Wawrzynkowski, 10) Władysław Sawicki 11) Włodzimierz Piotrowicz, 12) Stanisław Świniarski, 13) Jan Kołton 14) Eugenjusz Pruski, 15) Stefan Topolnicki, 16) Kazimierz Ciborski, 15) Zygmunt Gołębiowski, 18) Ignacy Pertkiewicz, i 19) Ignacy Jarecki, zebrali ogółem 1196 fantów, z których cenniejsze ofiarowali:

d. c. n.

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.